

SŁOWO

WILNO, Niedziela 7 września 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4, otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82. Administracji 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODORZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzynski.
IWIEŃC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Ma.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

NIESWIEZ — ul. Hutnicza, Księgarnia „Jedność”.
NOWOGRODEK — Kłosa St. Michałowski.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia „Spółka”.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Łukowski-go, ul. Mickiewicza 17.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiewicz.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, P. Juczwalski.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
WARSZAWA — T-wa Księg. Pol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednostronny na stronie 2 e i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Wywiad z Marszałkiem Piłsudskim

U F A M Y

NA MARGINESIE POBYTU MINISTRA ROLNICTWA
NA WILEŃSZCZYNIE

Wczoraj w dn. 6 września w godz. przedpołudniowych przyjął p. Marszałek Piłsudski redaktora naczelnego „Gazety Polskiej” p. Bogusława Miedzińskiego i udzielił mu wywiadu, który dzięki uprzejmości p. Miedzińskiego podajemy poniżej w całości.

— A więc Panie Marszałku od tygodnia weszliśmy w okres wyborczy.

— Wie pan okres wyborczy istnieje obecnie przedewszystkiem dla rządu no i dla możliwych, że tak powiem, kandydatów na posłów. Co do tych kandydatów nie narazie mówić nie będę gdyż imiona ich nie są mi znane. Natomiast mnie ten pierwszy tydzień wyborczy dał się we znaki bardzo silnie: muszę bowiem mieć do czynienia z całym szeregiem praw i przepisów, w których naturalnie jest zwykły chaos o masę sprzeczności. Poza tem mam niewiadomo dlaczego muszę zająć się b. posłami do Sejmu i wyznaczyć Panu, że to drugie zajęcie zmusza mnie do pracy bardzo wstrętnej mianowicie do babrania się w nieczystościach.

Gdy bowiem hasłem istotnym u p. b. posłów jest pieniądze, pieniądze, pieniądze, albo dla siebie albo dla partji, nawet najrozmaitszych — to nasuwa się mus wchodzenia w nieczystości i brudy, co dla mnie jest specjalnie uciążliwe, gdyż jestem dostatecznie znany z nieumiejętności zrobienia jakiegoś brudnego uczynku.

Lecz wróćmy do praw. Przedewszystkiem więc musiałem mieć do czynienia z tak zw. ordynacją wyborczą. Pierwszym moim kłopotem było, to czy mogę uznać prawa wyraźnie sprzeczne z konstytucją. W konstytucji bowiem nie znajduje Pan żadnego artykułu, któryby gdziekolwiek choć w jednej literze mówił o partiach, o klubach i o jakiegokolwiek wewnętrznej organizacji posłów. Przeciwnie konstytucja ciągle wymaga od posłów zupełnej swobody rozstrzygnięcia tej lub innej sprawy według swego własnego sumienia, nie według nakazu jakiegokolwiek partji czy organizacji, która może zaprzeczyć sumieniu. Na to te „ślubowane portki” nawet ślubują. I nagle według ordynacji wyborczej w t. zw. państwowej komisji wyborczej muszę mieć do czynienia z przedstawicielami tych klubów. Z przedstawicielami partji, które w dodatku mają jakoby pilnować czystości wyborów.

Przyznam się Panu, że się zaważam co do możliwości wykonywania przeze mnie tego nieczystego prawa. Boć ta przeze wyborczą komisją państwową ma zostać i po nowych wyborach na cały czas do rozpisania następnych wyborów, co znaczy, że jakiś klub może przy nowych wyborach okazać się nie istniejącym, może zdechnąć, być zwyczajem śmiercią a jednak mieć jakieś znaczenie, mieć opłacone naturalnie swoje podróże, swoje diety, hotele, tak że jakiś „Były poseł” znajdzie choć darmową wyzerkę. Wahanie moje było ciężkie, gdyż nie ma paskudniejszej rzeczy w państwie, jak zdeklarowana banda „b. posłów”, zdeklarowanych jakichś klacz, czy marnych walców, którzy krzyczą: pieniądze, pieniądze, pieniądze i mogą per procura mieć jakieś mandaty. Wyznam Panu, że rozstrzygnięcie tych moich wątpliwości prawnych — gdy ten śmieszny kawałek partyjny wyraźnie przeczy konstytucji — było mi bardzo ciężkie. Pierwszym moim rzutem była chęć skasowania tego zupełnie bezwzględnie i wyrzucenia z drzwí tego ścierwa, który sprawę wyborów tylko komplikować może.

Ten „partjów kawałek” należy do tych systemów których jest mnóstwo: dokracania przez najrozmaitsze dodatki do konstytucji uprawnień, oznaczających tylko pieniądze, pieniądze, pieniądze i darmową wyzerkę dla panów posłów do Sejmu. Jeżeli tego nie zrobimy, to dlatego iż w tak szybkim czasie ułożenie czegoś innego byłoby za trudnym; to byłby jedyny powód dla którego dopuściliśmy różne ścierwa do istnienia i zarażenia powietrza.

— O ile mi wiadomo Panie Marszałku, rząd miał coś w rodzaju konfliktu z Sejmem o pogrobowe pretenzje do pieniędzy skarbowych?

— Aha, to Pan zapewne mówi o głodującym p. Daszyńskim i innych kolegach jego. Muszę panu powiedzieć, że ta sprawa zajęła mi także sporo czasu; lecz ja stanowczo odrzucam wszystkie zamachy na pieniądze skarbowe. Przedewszystkiem proszę Pana, w artykule konstytucji, który mówi o rozwiązaniu Sejmu niema ani jednego słowa, o tem aby pozostających marsz. Sejmu i jego zastępcy

mieli pobierać jakiegokolwiek pieniądze. Doczepieni do tego panowie wicemarszałkowie nie są nawet wspomniani w tym artykule jako wicemarsz.; Mowa tylko o zastępcach, a wobec tego, że tenże Daszyński zastępuje siebie nie raz wcale nie postami jak to było w znanym wypadku z oficerami, gdy jakiś biedny urzędnik zastępował Daszyńskiego — to ja nie wiem nawet kogo się to tyczy, gdy tak daleko rozciągnięte być może pojęcie zastępcy. Jeszcze raz jednak zwracam uwagę, że w konstytucji ani słowa niema o jakiegokolwiek płacy.

Wysłuchałem całej masy zawitych wywodów prawnych w tej sprawie i wszystkie one przy bardzo dalekiej i głębokiej analizie, skłaniają się do mego zdania, nie do zdania Daszyńskiego. Naturalnie różne kazuiperdy, konstytucyjne utępytute mogą sobie wykrecać inaczej. Ale to nie pomoże nic a nic, gdyż ja nie jestem skłonny wydawać bezprawnie pieniądze, tak ciężko zbierane z podatków na b. posłów sejmowych. I napewno nie wydam ani grosza na to.

To samo tyczy się i panów z tak zwanej komisji długów, którzy mają pobierać wynagrodzenie wtedy, kiedy nie mają diet i również podczas przerw w posiedzeniach sejmowych. Nie można jednak rozważania Sejmu uważać za przerwę. Ze ci panowie zamiali diet zrobili sobie bezprawnie jak żę, a w dodatku dla lepszej wyzerki podczas przerw jeszcze zbierają dodatkowe pieniądze co nie oznacza wcale abym mógł uważać nieistnienie Sejmu za przerwę. Dlatego też proszę Pana z tej darmowej wyzerki nie będzie nie.

Zastanawiałem się wogóle nad celowością 28 artykułu konstytucji, na którym Daszyński się opiera, a który nie mówi o wynagrodzeniu. I wyznaję Panu, że dojrzałem pewną dozę celowości w tym urzędowaniu, gdyż za płatane rozrachunki pieniędzy wydanych na Sejm wymagają jakiegoś okresu likwidacji. Przecież są zaliczki, pobrane przez pp. posłów, masa ich długów, które wiażą im na diety, zaległości w restauracjach, hotelu, które muszą być w jakiś sposób uregulowane. Obliczenie zaś że to wszystko co się należy za hotel, za hotel, za burdel i za serdel ma opłacać rząd z pieniędzy skarbowych, musi zawieść. Dlatego też prawdopodobnie jest zastawiony okres do zebrania się przyszłego Sejmu dla uregulowania tych rachunków — i to tak, aby była jakaś dyscyplina na byłych posłów. Naturalna konstytucja czy prostytucja może sobie to tłumaczyć inaczej, bo ten naturalny cel nie jest wcale wymieniony w konstytucji, ale nie wymienione są i inne cele. Jeszcze raz powtarzam, że w artykule tym ani słowa o wynagrodzeniu niema.

— O ile dobrze rozumiem to Pan Marszałek nie zamierza uważać instytucji byłych posłów i jakiegokolwiek ich uprawnień?

Pan postawił mi pytanie na które z natury rzeczy wypływa odpowiedź. Gdy Sejm jest rozwiązany, to posłów niema, — nie istnieją — i każdemu wolno sądzić, że o ile chcą zatrzymać swe uprawnienia — to mogą być uważani jak to podkreślałam, za zwyczajne ścierwo, które musi zaturzać swoim istnieniem powietrze. Otóż ja Panu powiem, że dzięki małym zresztą wypadkom myślałem dużo o tak zw. aberacji myślowej. Jest to sprawa, która się zajmuje od bardzo dawna, nieledwie od czesnego mojej młodości. Stawialem często sobie pytanie, skąd u ludzi pochodzi ta dziwna chęć do zmian realnych faktów na nierealne, — nieistniejące — i skąd pochodzi ta chęć upiększania, jakgdyby dla siebie swej małości i nicości nierealnymi faktami i nierealnym życiem myślowym, tak, iż ta aberacja myślowa prowadzi się zdaje ludzi do szpitala warjatów.

To zdaje się można zastosować w zupełności do panów b. posłów sejmowych.

Jeszcze niedawno rozmawiałem z jednym z wybitnych mężów stanu Europy i mówiąc o jednym z państw istniejących, — nazwy tego państwa nie wymienię — mówiłem, że mamy do czynienia z ludźmi chorymi, którzy na przód zachorowali na daltonizm, czyli, że widzieli jaskrawą zielenią wiosny, w kolorze żółtym, czy czerwonym, natomiast kolor czerwony widzieli jako zielony. Choroba, taka jak kiedyś, czy

tałem dosyć rozpowszechniona; lecz chęć zdaje się przedewszystkiem zadnąć wyziewami tego, co dowodzi stan przeciwny, czyli szefa rządu, zmuszając go do babrania się w nieczystościach.

Najzabawniejszą jednak rzeczą jest u panów posłów inna jeszcze aberacja myślowa, to jest stałe ogłaszanie, że im ich jest mniej tembardziej reprezentują oni Sejm. Obawiam się, że wreszcie zostanie ich kilka, którzy z pompą ogłoszą, że mi „to jest Sejm” i to Sejm suwerenny, bo przy znanej tendencji panów posłów do Sejmu aby być nadszofetem, nadprezydentem, nadinżynierem i nadkonduktorem, ta rzecz łatwo zdarzyć się może. Ja sądzę, że będzie najłatwiej dażyć z raturkiem dla poszarpanego zdrowia tych panów sikawką pożarną, aby ich nieco przyprowadzić do przytomności. Dawna to, proszę Pana, metoda — oblewać warjatów zimną wodą. I pomyśleć, że to wszystko walczy pod sztandarem darmowego serdelka. No czyż może istnieć takie śmieszne „państwo”? Państwo Zawodowego Związku Byłych Posłów, stojących w obronie czystości wyborów! No, no Panie, tego już zawiele. Darmowy serdel i czystość wyborów — połączone razem.

Więc jak Pan widzi, dość już miałem kłopotów, wyborczych jak na jeden tydzień.

Nieuprawniony przedruk nawet w jatkach wzbroniony.
Copyright by B. Miedziński.

Skład państwowej komisji wyborczej

WARSZAWA. (PAT). W myśl obowiązującego generalnego komisarza wyborczego z dnia 6 września 1930 r. w skład Państwowej komisji Wyborczej wchodzi: przewodniczący Stanisław Giżycki, sędzia Sadu Najwyższego, generalny komisarz wyborczy, zastępca generalnego komisarza wyborczego Władysław Kacyński, sędzia Sadu Najwyższego i członkowie: z ramienia BB: Bohdan Podolski, sędzia zastępca Stefan Przytycki, adwokat, z ramienia PPS — Kazimierz Pużak, były poseł, zastępca dr. Herman Lieberman, adwokat, z ramienia Wyzwolenia — Jan Wozniak, nauczyciel, zastępca Jan Smrła, rolnik, z ramienia Klubu Narodowego — Miroslaw Sawicki, adwokat, zastępca Bolesław Bielawski, adwokat, z ramienia Stronnictwa Chłopskiego — dr. Stanisław Wrona, lekarz, zastępca Jar. Krysa, adwokat, z ramienia Klubu Ukr. — Włodzimierz Kosonicki, urzędnik prywatny, zastępca dr. Iwan Błażkiewicz, adwokat, z ramienia Klubu Piast — Stefan Urbanowicz, adwokat, zastępca dr. Władysław Kiernik, adwokat, z ramienia Niem. Kl. Parlamentarnego — August Ulla, nauczyciel, zastępca Wilhelm Spitzer, adwokat.

Sprawa kolei Libawo - Romneńskiej w GENEWIE

GENEWA. (PAT). Komitet komisji komunikacyjno - tranzytowej, zajmujący się kwestiami polsko - litewskiego tranzytu, przedstawił komisji wniosek w sprawie przywrócenia linii kolejowej Libawa - Romny, która biegnie przez terytorjum litewskie, polskie i rosyjskie, oraz w sprawie przywrócenia komunikacji i spławu drzewa po Niemnie.

Min. Celminsz o stanowisku Łotwy

Łotewski minister spraw zagranicznych Celminsz w rozmowie z korespondentem urzędowej agencji litewskiej „Eita” poruszył sprawę przywrócenia komunikacji na linii Libawa Romny.

Min. Celminsz stwierdził że sprawa ta była omawiana na sejmowych komisjach spraw zagranicznych w Łotwie i Estonii, a to wobec zbliżającego się posiedzenia sesji Ligi Narodów i rząd łotewski postanowił zająć w tej sprawie stanowisko, które w żadnym wypadku nie utrudni sytuacji Litwy.

Łotwa złoży deklarację w sprawie, która nie wywoła żadnych nieporozumień między oboma państwami.

Zatarg litewsko-niemiecki

NA TLE SKARGI KŁAJPEDY.

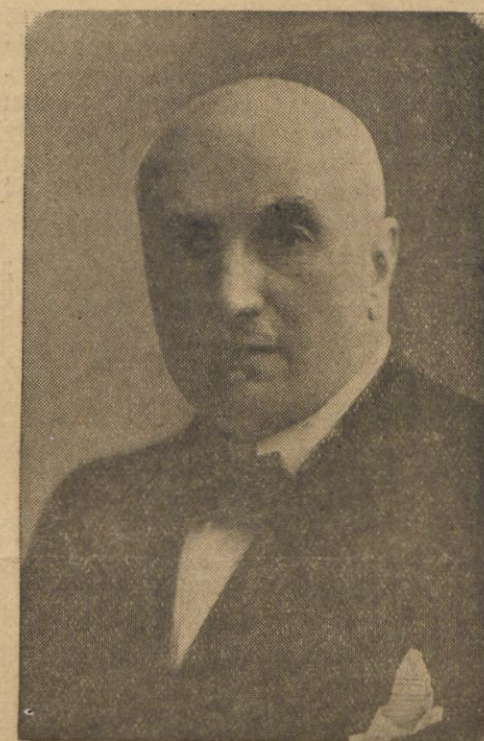
BERLIN. (PAT). Prasa niemiecka w alarmujących depeszach pod tyt. „Głos rozpacz z Kłajpedy”, oskarża rząd łotewski o gwałcenie autonomii okręgu kłajpedzkiego, o prowokację i stosowanie zarządzeń wynaradawiających wobec ludności kłajpedzkiej. Wszystkie dzienniki w tonie podnieconym domagają się, ażeby delegacja niemiecka zgodnie z przyrzeczeniami miarodajnych czynników berlińskich poparta w Genewie energicznie skargę Kłajpedy przeciwko rządowi łotewskiemu o naruszenie statutu kłajpedzkiego. W związku z tem pewne biuro Conti, donosząc o oświadczeniu litewskiego ministra spraw zagranicznych Zauniusa, w którym powiedział on, że niewiadomo mu nic o zgłoszeniu w Genewie przez Kłajpedę skargi z powodu naruszenia statutu, określa twierdzenie ministra jako nieścisłe.

Skarga — twierdzi Conti — została faktycznie wniesiona, a w-g konwencji kłajpedzkiej rząd litewski nie ma prawa interpretować międzynarodowej ustawy, jaką jest właśnie statut kłajpedzki.

W myśl art. 17 konwencji, każde państwo, będące członkiem Ligi, może zwrócić uwagę Rady na naruszenie praw autonomicznych. Należy przeto przypuszczać — kończy Conti — że Niemcy nie uchylą się od tego obowiązku wobec obszaru odłączonego Litwie.

Niemcy przyznają się do współpracy z Sowietami

BERLIN. (PAT). Na jednym z zebrań przedwyborczych urzędowym przez partję komunistyczną w Chemnitz wygłosił mowę poseł komunistyczny na sejm saski Sinderman, który jak donosi „Vorwarts”, podkreślił, że komunisti i hitlerowcy maszerują do walki obecnie ramie przy ramieniu celem obalenia obecnego ustroju. Przyznajemy otwarcie — mówił Sinderman — że jesteśmy w sojuszu z hitlerowcami i że dążymy wspólnymi siłami do zaprowadzenia bolszewizmu narodowego w Niemczech. Przyznajemy, że nasi mężowie zaufania pracują w Reichswehrze i w policji i że armia czerwona utrzymuje stosunki z Reichswehrą. Wszystko to ma na celu rozbicie obecnego ustroju i ogłoszenie na jego gruzach dyktatury narodowo - bolszewickiej.



kami pracy na krańcach północno - wschodnich, zważyć doniosłą a nieprzerwaną w ujemnym oddziaływaniu rolę czynników powodujących te warunki i rozpoznać lub ustalić granice, gdzie się kończą własne możliwości wileńskiego społeczeństwa rolniczego w jego wysiłku nad podniesieniem stanu rolnictwa a występuję obowiązek ingerencji i pomocy ze strony państwa.

Minister Janta-Polczyński jest czło-wiekiem czynu. Z łatwością dostrzega ujemne i słabe strony wynikające z braku energii, inicjatywy lub wogóle z niezadarności. Nie znosi utyskiwań na złą sytuację i nie widzi potrzeby pomocy dla tych, którzy nie mogą wy-legitymować się świadectwem pracy.

Takie wrażenie musiał odcisnąć każdy, kto miał sposobność bezpośredniego zetknięcia się z ministrem rolnictwa. Otóż w czasie swego pobytu na Wileńszczyźnie, czy to zwiedzając teren pracy nad podniesieniem rolnictwa, czy wysłuchując referatów omawiających stan i potrzeby miejscowego rolnictwa, czy wreszcie w rozmowie z poszczególnymi rolnikami, musiał niewątpliwie p. minister Janta-Polczyński stwierdzić jedno, — że po-mimo zniszczeń wojennych, które Wileńszczyznę przeistoczyły w cmentarz pracy i dorobku, pomimo kolosalnych strat w kapitałach i inwentarzu, rolnictwo wileńskie potrafiło powstać z gruzów o własnych siłach, bez czyjej-kolwiek pomocy, w warunkach odcięcia od naturalnych rynków zbytu — zakupu i przekreślenia dawnych możliwości ekspansji gospodarczej i kulturalnej, — z drugiej zaś strony, że nad drobnymi bolączkami rolnik wileński przechodzi do porządku dziennego, wysuwając konieczność pomocy państwa li tylko w tych dziedzinach, gdzie własna praca i energia, pomimo największych wysiłków, zgóry w swym efekcie jest przesądzona, rozbi-jając się o mur niesprzyjających warunków powstałych przedewszystkiem na tle wrogości dla rolnictwa wileńskiego polityki b. rządu rosyjskiego i zmian granic terytorjalnych.

Podobno w jednej okolicznościowej rozmowie z rolnikami podczas swego pobytu w Wilnie, p. minister rolnictwa p. L. Janta - Polczyński, po trzydniowym pobycie na Wileńszczyźnie, udał się z powrotem do Warszawy.

Jest dla nas wielce sprzyjającą okolicznością to, że zamierzona konferencja na Zamku w sprawie potrzeb rolnictwa wileńskiego została poprzeczona zwiedzeniem Wileńszczyzny właśnie przez ministra rolnictwa, który, pochodząc z zachodnich, o odmiennej strukturze i innym poziomie kultury, krańców Rzeczypospolitej, dotąd nie miał jeszcze sposobności zetknąć się osobiście ze specyficznymi warunkami

swego pobytu w Wilnie, p. minister rolnictwa miał powiedzieć, że nie przypuszczał, by klimat wileński był tak niesprzyjający i niestały. P. minister musiał być mile zdziwiony, dowiadując się z referatu Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, że rolnictwo wileńskie w rządzie warunków niesprzyjających pomija milczeniem warunki klimatyczne, „które mogą być przezwyjęzione w swem ujemnem działaniu drogą wytrwałej pracy nad podniesieniem kultury rolniczej”.

Ten wyżej przytoczony, zdawałoby się oderwany fragment, najlepiej ilustruje zasady, na których rolnik wileński opiera swoje dążenia do podniesienia rolnictwa i osiągnięcia takiego poziomu kultury, któryby zabezpieczał należytą wydajność warsztatu pracy. Streszczają się te zasady w jednym słowie: praca. Lecz tenże rolnik zdaje sobie sprawę, na podstawie wieloletniego doświadczenia, że są takie momenty i takie dziedziny działania, kiedy najbardziej wytrwała praca ugiąć się musi i załamać pod ciężarem czynników, do których opowania powołane jest tylko państwo.

Nie ulega dla nas wątpliwości, że jakkolwiek krótko trwał pobyt p. ministra rolnictwa na Wileńszczyźnie ogólne wrażenie otrzymane przezeń w wyniku bezpośredniego zetknięcia się z terenem nie rozminie się z tą główną prawdą, że dorobek, osiągnięty tu w dziedzinie rolnictwa od czasu zakończenia wojny i likwidacji najazdów jest dostatecznym świadectwem niespożytej energii i zdolności do pracy, i że „wielkie doświadczenie p. ministra wskaże mu (używamy tu zdania „Tygodnika Rolniczego”, które całkowicie podzielamy) niezbędne środki i drogi, jakimi najwłaściwiej i najprędzej należy pomóc naszemu, naprawdę upośledzonemu krajowi”. Dlatego też już na wstępie podkreśliłmy tę sprzyjającą dla nas okoliczność, że z terenem naszym miał możność zaznajomić się p. minister rolnictwa jeszcze przed konferencją rolniczą na Zamku, — mamy bowiem już teraz pewność, że w osobie p. ministra Janta-Polczyńskiego rolnicy wileńscy spotkają się na Zamku z członkiem rządu świadomym rzeczywistej wartości i rzeczywistych potrzeb najbardziej poszkodowanego, skutkiem wojny i nowopowstałych granic, odcinku Rzeczypospolitej.

Z. Harski.

Sprostowanie. Wobec zniekształcenia ostatniego ustępu z artykułu „Odpowiedź Prof. Herbaczewskiego”, przez wypaczenie kilku wierszy, powtarzamy ten ustęp, który winien brzmieć jak następuje: „Iż profesor Herbaczewski woła, że pora zacząć rzeczową rozmowę. Słusznie, Chcicie Wilno na powrót na swoją stronę? — Cóż dajecie mu literalnie po za oderwaniem od Polski? — Nikt tego u nas w Wilnie nie wie, bo w Kownie z Wilnem wogóle gadać nie chcą. Dlatego głos nasz odbija się tylko o szpalty prasy kowieńskiej gluchem echem, jak w starodawnych puszcach litewskich, w cieniu, których chowały się nasze pokolenia w miłości do Ojczyzny i jej tradycji.

LOTNICY ŁOTEWSCY W WARSZAWIE.

WARSZAWA. (PAT). W sobotę, o godzinie 4.40 po poł. przyleciało do Warszawy 6 lotników wojskowych łotewskich, lądując na lotnisku wojskowym. Lotnicy łotewscy, pod komendą dowódcy szkoły wojskowej - lotniczej ppłk. Indasa, wylecieli z Rygi w zeszłą sobotę, lecąc wzdłuż trasy Kowno — Berlin — Praga — Wiedeń — Budapeszt — Białogród — Bukareszt — Lwów — Warszawa — Dyneburg — Ryga. Na lotnisku warszawskim powitali lotników łotewskich szef departamentu aeronautyki płk. Rayski, dowódca i oficerowie pułku lotniczego warszawskiego, członkowie poselstwa łotewskiego w Warszawie na czele z charge d'affaires. Z okazji przylotu lotników łotewskich charge d'affaires wydał w hotelu europejskim obiad, na

Wieża z Białorusi sowieckiej

OLECHNOWICZE

Stać troską — dotąd pomimo energicznych kroków nienaprawioną — jest ruch kolejowy osobowy i towarowy. Spóźnianie się pociągów jest na porządku dziennym. Informator mój wyraził się w ten sposób: „zapomnieliśmy w ruchu kolejowym, co to jest punktualność”. Od niepamiętnych czasów ciągnie się ta zbrodnia i można powiedzieć, iż na bocznych liniach, nieuczestniczących przez zagranicznych gości stan taki trwa bez przerwy.

Jaka jest przyczyna? Brak taboru czy też zły stan pociągów, a parowozów w pierwszym rzędzie?

Co do technicznych braków informator mój nie mógł mi dać ścisłej i określonej odpowiedzi. Tłumaczył to tem, że są to sprawy niewchodzące w zakres jego działalności. Sądzi jednak, że braki techniczne nie małą odgrywa rolę. Co jednak rzuca się w oczy każdemu nawet niespecjalistycznie, to anarhia wśród służby kolejowej. Opowiadając mi fakty, które zaobserwowałem na kolei pomiędzy Bobrujskiem a Żłobinem, a także pomiędzy Mohylowem a Orszą. Wiele masowe pijanństwo. Jadąc z Mohylowa do Orszy, był świadkiem na st. Szkłów, jak z pociągu, w którym jechał, wynoszono pijanego maszynistę, a ponieważ nie było kim go zmienić, czekano trzy godziny, aż przysłał nowego z Orszy. Poza maszynistą — pijany był zawiadowca stacji Szkłów i robił wrażenie, że się nie orientuje w sytuacji. Dyscypliny żadnej nie ma i nikt się pijanstwem nie przejmując w myśl zasady: dziś tobie — jutro mnie. Kolejowe organizacje związkowe przy doborze swych władz, powodując się powyższą maksymą, dobierają ludzi sobie pokrewnych i dziś nie ma siły, która by zaradzić mogła wśród prosojużników, którzy Sowietów nie mają do zbytku.

Przechodząc do cen na Białorusi sowieckiej, to te z dniem każdym idą w górę. Podaję tu ceny z lipca: wiec buty u „czastnika” t. j. w przywójnej sprzedaży, 100 rubli. Wkooperatywie dla kolchoźnika i partyjnika 20 rb. Funt masła 5 rb., słoniny 4 rb. 50k. — w niektórych miejscach zupeł-

nie jej niema. Ryby niema, nafty i marnatury też.

Władze pocieszają tem, że jest to przejściowy okres w walce o socjalizm. Ludność dowodzi, iż z chwilą zdobycia socjalizmu, chleba zupełnie zabraknie.

Charakterystycznym dla obecnych stosunków na Białorusi sow. jest prześladowanie za listy i wiadomości, przez syłane do Polski. Prześladowanie to rozpoczęło się od roku. — Broń Boże, cokolwiek złego pisać o panujących stosunkach! To też każdy, kto chce korespondować z krewnymi, bliskimi lub znajomymi z Polski — niech chwali porządku sowieckie, a list taki dojdzie i odbierający nie będzie miał nieprzyjemności.

Ludność rolnicza po tamtej stronie kordonu więcej o nas myśli, niż nam się tu zdaje. Stale się tam interesują, czy przedko nasi przyjadą tam w „gości” i czy robią się u nas do tego jakie „przygotowania”?

Jeżeli pierwsze lata rządów sowieckich nie były wyrażne w swej polityce gospodarczej, to obecny kierunek „pijetyki” z planem gremialnego wciągnięcia wszystkich do kotchozów jasnym się stał dla „średniaka”.

Dzisiejsza bowiem walka z międzajem jest niczem innym, jak zwalczaniem średniaka, który znów w naszej polityce gospodarczej na Z. Wschodnich stanowił ma fundament gmachu państwowego.

Mówiąc po prostu i gospodarsku: wrogiem władzy sowieckiej na Białorusi jest każdy gospodarz, posiadający krowę i kawałek chleba.

Pisząc to wszystko do „Słowa”, chciałem, aby czytający nietylko o tem sami pomyśleli, ale żeby też wszystko wytłumaczyli swoim średniakom sąsiadom, czy to w rozmowie sąsiedzkiej, czy też na zebraniu w kółku rolniczym, Domu Ludowym, lub Kasy Stefczyka. Zamało się o tem mówi u nas i za mało się uświadamia ludność miejscową.

lks.

Dr. med. A. BOROWSKI
(choroby wewnętrzne) **wznowił przyjęcia** od godz. 3-jej m. 30 do 5-jej. Mickiewicza 62. Tel. 15-11. —3

Min. Kwiatkowski w Czechosłowacji

WARSZAWA. (PAT). W dniu 6 bm. wyjechał do Czechosłowacji p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski celem rewizytowania ministra przemysłu i handlu Czechosłowacji. Panu ministrowi towarzyszą w podróży p. Cybulski, dyrektor departamentu górnictwa — hutniczego, Debiński, dyrektor departamentu cel oraz p. Czesław Peche, szef sekretariatu ministra przemysłu i handlu, następnie p. Łom, radca poselstwa czechosłowackiego w Warszawie oraz przedstawiciele sfery gospodarczych.

Angielskie targi w Indiach

ZA NIC NIE CHCĄ UZNAĆ PRAW CIEMIEŻONEGO NARODU.

POONA. (PAT). (Reuter) Z korespondencji przeprowadzonej pomiędzy znajdującymi się w więzieniu przywódcami indyjskimi a wielokrotną, która została ogłoszona ostatnio, wynika jasno, że Hindusi nie zmienili bynajmniej swoich poprzednich żądań. Domagają się oni: 1) prawa oddzielenia się od Imperium Brytyjskiego; 2) pełnego rządu narodowego Indii, odpowiedzialnego przed narodem, 3) aby żądania angielskie i koncesje łącznie z indyjskim długim publicznym były przedstawione mieszanemu Trybunałowi, 4) natychmiastowego wypuszczenia na wolność wszystkich więźniów politycznych, którzy nie dopuścili się występku, opartych na gwałcie. O ile żądania te zostaną przyjęte, Hindusi zaprzestali by akcji nieposłuszeństwa cywilnego, prowadząc jednak w dalszym ciągu akcję pełnienia straży przed magazynami z tkaninami zagranicznymi.

Odpowiedź wielokrotna zaznacza, iż Hindusi odmawiają uznania wielkiego zła, jakie wyrządzili dobrobytowi kraju przez akcję nieposłuszeństwa cywilnego.

Wielokrotność daje do zrozumienia, że o ile akcja nieposłuszeństwa cywilnego ustanie, specjalne zarządzenia, zastosowane przez władze, będą zniesione, a wielokrotność zwołanie z więźniów polityków, jak również członków kongresu, mających reprezentować kongres na konferencji okrągłego stołu, która ma rozważyć przyszłą konstytucję Indii.

Anglia raportuje o sytuacji w Palestynie

GENEWA. (PAT). Przybył tutaj minister spraw zagranicznych Finlandii Prokopen, członek Rady Ligi. Wczoraj odbyły się rozmowy angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona z Prokope i dyrektorem sekcji mandatowej sekretariatu Ligi Narodów.

Jak wiadomo, fiński minister jest sprawozdawcą zagadnień mandatowych na sesji Rady. Należy przeto wnosić, że rozmowy te dotyczą wzburzonego szczególnie zainteresowanie punktu porządku dziennego najbliższej sesji Rady, to jest raportu nadzwyczajnej sesji komisji mandatowej o wykonaniu mandat palestyński. Sprawa ta będzie rozpatrywana na pierwszym posiedzeniu Rady w poniedziałek, przyczem przewidziana jest wyczerpująca deklaracja przedstawiciela Wielkiej Brytanii. Czynniki, zmierzające ku rewizji mandatów, liczą przy tej okazji na interesujące rozprawę.

B. kronprinz w partii Hitlera

BERLIN. (PAT). „Der National - Socialist” donosi, że były kronprinz nosi się z zamiarem wstąpienia do partii hitlerowskiej.

Amlinger padła ofiarą zbrodni

WIEDEN. (PAT). „Arbeiter Ztg”. przytacza opinie dziennika „Leipziger Volkszeitung”, wedle której żona lotnika niemieckiego pani Amlinger nie popełniła samobójstwa lecz padła ofiarą starannie przygotowanej zbrodni dla zatarcia pewnych śladów i pozbycia się osoby, która mogłaby, pod wpływem bólu z powodu straty męża, ogłosić różne nieumiejętne sprawy. „Leipziger Volkszeitung” uważa za niemożliwe, aby pani Amlinger mogła sama otworzyć drzwi samolotu, będącego w ruchu. Dotychczas nie udało się stwierdzić nazwisk trzech pasażerów, którzy wraz z panią Amlinger znajdowali się w samolocie.

Przyp. red. Jak wiadomo Amlinger zginął podczas katastrofy lotniczej w Moskwie, gdzie jako oficer niemiecki był instruktorem lotniczym. Wypadek z jego żoną, tłumaczono samobójstwem po stracie męża. Sprawa ta nabrała wielkiego rozgłosu ze względu na ujawnioną jeszcze raz współpracę wojskową niemiecko - sowiecką.

Wyroki śmierci we Włoszech

TRIEST. (PAT). Wczoraj wieczorem specja lny trybunał wydał wyrok w sprawie terrorystów antyfaszystowskich. 4 oskarżonych skazanych zostało na karę śmierci. Są to Marusić, Miłos, Bidovec i Valencic. 12 oskarżonych skazano na karę więzienia od 20 lat do 5-ciu. Dwóch oskarżonych uniewinniono. W sobotę rano wyrok śmierci na 4 skazanych wykonano.

Rewolucja w Argentynie

BUENOS - AIRES. (PAT). Wybuchła tu rewolucja General Uriburu na czele wojsk zbliża się do środka miasta, usiłując opanować pałac Rigoyena Uriburu zawiadomii tego ostatniego, iż zacznie bombardować pałac rządowy, o ile prezydent nie zgodzi się ustąpić 20 samolotów krąży nad miastem

Biuro Targów Północnych

przyjmuje zgłoszenia na reklamy

świetne znikające

na szyldy na słupkach na terenie Targów. Poszczególnych informacji udziela

Biuro Targów w godzinach 8 - 2 5 - 7 w.

Dr. med. L. ŁUKOWSKI

(choroby dzieci) **powrócił.**

Zawalna 2. Tel. 592. —0

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niestawu w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwaleniu, już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” działa pewnie, szybko i dodatnio. Zadać w aptekach i drogeriach.

Najnowsze ekspedycje do Afryki Centralnej

Minęły dawno czasy wielkich odkrywców. Nie dowodzi to bynajmniej, by wszystko na kuli ziemskiej było już znane i opisane. Są obszary dość znaczne jeszcze, gdzie był już biały podróżnik, ale nie było jeszcze białego uczonego. Wszystkie wyprawy w mało znane Europejskiej ziemie noszą teraz charakter systematycznych badań terenu i tego, co się na nim znajduje. Przeważnie ekspedycja taka uważa za swoje zadanie sprawdzić na miejscu pogłoski o zwierzętach, ptakach, czy owadach, mało nauce znanych, sklasyfikować je o ile możliwości — znaleźć nowe. Dotychczas żadna wyprawa naukowa nie wróciła pod tym względem z pustymi rękoma.

Do najmniej nauce znanych obszarów należy centralna Afryka, w której nieprzebyte dżungle i moczary kryją zapewne niejedną tajemnicę. Naszym zadaniem będzie dać zwięzłą odpowiedź, jakie możliwości niespodzianek zoologicznych stoją jeszcze przed przyszłymi wyprawami w puszcze dzwiczce Afryki środkowej. Niektórzy bowiem myślicy i badacze tego lądu twierdzą, że pewne ze słyszenia znane im gatunki zwierząt oczekują na swoich odkrywców...

O istnieniu ich dowiadawali się od murzynów-tubylców, którzy służyli białym poszukiwaczom za przewodników. Naturalnie, że doświadczeni podróżnicy przyjmują z wielką rezerwą informacje czarnych. Murzyni bowiem zawsze starają się przypodobać białemu, spodziewając się nagrody i wyprzedzają każdą myśl badacza, odpowiadając na wszystkie jego pytania twierdząc. Gdyby np. zapytano wprost czarnego myśliwego czy to prawda, że w jego rodzinnej okolicy mieszka gatunek lwa o sześciu ogonach, wielkości żyraty, nietylko nie zaprzeczyłby, ale dołożyłby temu lwu jeszcze ze dwie głowy. Podróżnicy więc, których hipotezy podajemy, wyciągali informacje drogą okrężną, pytając o wszystko, tylko nie o to, o co im naprawdę chodziło. Nie mniej jednak z całym przekonaniem twierdzą, że pewne gatunki drapieżców i nawięzłych zwierząt w rodzaju słoni i hipopotamów nie są jeszcze znane.

Tak np. pewien zasłużony i poważny podróżnik niemiecki przedsięwziął dwie wyprawy, które miały na celu odnaleźć i opisać nieznany nauce gatunek karłowatych hipopotamów i słoni. Nie udało mu się to o tyle, że słonie takie, zwane w narzeczu miejscowym „sumbi”, widział w dorzeczu Konga, nie zdołał jednak schwycić żadnego okazu.

Stępy afrykańskie nie kryją już tajemnic dla zoologów. W dżunglach jednak należy spodziewać się rewelacji. Tenże podróżnik, polując na hipopotamy w jeziorze Banywedo, zauważył, że na zachodnim wybrzeżu jest cała masa zwierząt, podczas gdy na wschodnim trafiają się tylko pojedyncze okazy i to wyjątkowo płochliwe. Badając przyczynę tego, dowiedzi się od swego służącego z tamtych stron, którego zresztą oduczył blagi, że hipopotamy ze wschodniego wybrzeża wielkiego jeziora są łepiej przez jakieś zwierzę, mieszczące w jeziorze. Opisać go murzyn nie potrafił, przyciśnięty jednak do muru uparcie przy swoim obstawał. A po-

Orka traktorowa na gruntach takich jakie są u nas, o tyle tylko opłaca się o ile użyty traktor pracuje tanio. Takim opłacającym się traktorem jest jedynie i wyłącznie dwucylindrowy szwedzki traktor „MUNKTELLS” (na ropę), którego całodzienna praca w polu przy pługu 3 skibowym kosztuje zaledwie około 30-tu złotych. Do nabycia u ZYGMUNTA NAGRODZKIEGO w Wilnie. —1

KSIEGARNIA

KAZIMIERZA RUTSKIEGO

Wileńska 38. Telef. 941.

(patrz ogłoszenie „Słowo” № 200-201)

poleca się taskawom względem Sz. Publiczności. —0

JÓZEF KŁODECKI

Zamkowa Nr. 17 (obok kościoła Św. Jana) tel. 928

Poleca po cenach bezwzględnie niskich

Firanki, obrusy, koldry watawe i pluszowe, **Poduszki**, płótna białe, bielzone damska, męska i galanterje, **Wetny** na suknie płaszcze i materiały na ubrania męskie, **Jedwabie, chodniki, dywany.**

Wielki wybór wszelkich towarów.

Uwaga! Dla młodzieży szkolnej materiały na mundurki i fartuszki.

ZA TYDZIEŃ

(14 b. m.)

otwarcie

II-ch Targów Północnych i Wystawy Sztuki Ludowej i Przemysłu Ludowego

W służbie Ojczyzny

PIERWSZE DNI.

Boisko piłkarskie, a wokół ki lka naście dwupiętrowych, z czerwonej cegły, ponurych budynków. Szkoła Podchorążych Rezerwy w Zambrowie.

Do kole 20 kilometrów. W miasteczku wegetują dwa tysiące wychodzących z kłódzkiej zresztą wychodzi do miasta nie wolno. Koszary są obramowane drutem kolczastym — przy furtce dyżuruje pan plutonowy i nie wypuszcza nikogo. Przez trzy miesiące czerwone rudery i boisko mają być jedynym terenem, całym światem 1200 podchorążych. Ale to jest szkoła — nie więzienie.

Po boisku, po głównej drodze, po ścieżkach — wszędzie snują się niezdarne postacie w przykrótkich spodniach, szerokich bluzach i pierozkach na głowie. Tepe, często kreatury. Drelichy robią swoje: każdy co włoży te zielonawo — szare mięte, koszlawe odzienie, w którym bez obawy i bez śladu może się położyć w błoto — każdy z wygodną głową i tą cudacką furażerką nabiera wyglądu straszaka co uciek z pola; niema tu już indywidualności, studentów, magistrów — są tylko rekruci, strzelcy z cenzusem.

Pełno ich. Łażą z rękoma w kieszeniach od portek — pojedynczo, grupkami, bez pośpiechu, znudzeni, senni, oklapnięci... Gdzie iść i pocić? Byli

już w kantine, obeszli cały teren — zakasował wszystkich — wszędy — 98 szar trzy razy, znają już każdy rowek i drzewo na pamięć, odwiedzili kolegów w ich kompanii...

Co robić? Dopiero południe, a zda się wieki upłynęły od pobudki. Niema nic do czytania, listy napisane, miele nie po próżnicy z towarzyszymi odryzdy, patrze nie przez druty na wierzki harujące po szosie dokuczyło, buty wyczyszczone, nie chce się ani jeść ani odwrotnej czynności — Boże! Co robić?

Pęta się bractwo z kąta w kąt. Bezmieślnie, monotennie mijają godziny. Bezmieślnie, monotennie wleczą się ex-inteligenci. Gdzie nie spojrzeć — sami wojskowi; czasem wśród masy drelichów przemknie się czysty, wyprasowany mundur oficerski. Jest jeden cywil. Jeden na całą szkołę. Jego marynarka i krawat przykuwają uwagę — czego on tutaj? To generalny czyszciciel ustępów — podchorążych są zwolnieni od tego ćwiczenia więc zaangażowano cywila. Pracuje nocą, teraz paraduje w krawacie i odbija od wszystkich. Ze względu na funkcję zezwolono mu na strój.

KOLEDZY.

W 1szej sali mieszka 30 drabów. Pierwsza i druga drużyna II-go CKM — chłopcy jak debi, najniższy ma 1 metr 78 cm. wzrostu, rekordzista Jaroński starczyłby na dwóch z „Łączni”, przeseł 2 metry! Stanisławski

zakasował wszystkich — wszędy — 98 kilo żywej wagi, jeszcze dwa i zwolniony go z wojska, to pech, że stawał na komisję przed obiadem; narazie zastępuje sam jeden cały jazz — band: świetnie udaje saxofon, trąbki, bębni, tupie — fajna orkiestra, cymbały — niczem autentyczne.

Ten szczipu, nieco przygarbiony, jasny blondyn — to Klewin. Skończył prawo w lipcu, w sierpniu miał aplikować w sądzie rozpoczął pucybutowanie. Interesuje się Paneuropa, różni kierunki literackie, lubi rozstrzanie podobać o polityce, nie jest, jak 90 procent młodzieży, endekiem. Sumienny i pracowity byłby dobrym żołnierzem, gdyby nie ten nieszczęsny intelektualizm.

Łóżko nr. 13 jest locum Chomińskiego. Wojsko mu nie służy: dostaje czarnej melancholij, stracił apetyt, nie może spać. Fizycznie nienadzwyczajnie wyrobiony — setkę zrobił na próbie sprawności w 20 sekund, wwyż skoczył metr, granatem rzucił 15 metrów. Cóż dziwnego — mając 14 lat zaczął pracować na siebie, nigdy nie miał czasu na zabawę, sport. Jest pracownikiem, solidnym pracownikiem — bezczynność wojskowa go zabija. Nie może odzalać swego biurka, swej łóżeczki, swych papasów. Dałby wszystko co posiada i pięć lat życia, by zamienić tę izbę kos(m)arną na lokal biurowy, a szefa na szefa z szefa wydziału. Wzdycha tylko patrząc na swój tonister i karabin.

Nikt tu zresztą nie jest wesoły. Wszyscy zostawili humor i śmiech w cywilu — bo i z czegoż można się tu cieszyć? Odwrotnie, wszyscy skwaśniali — pokłócili się Bóg wie czego z Telechu — morowym chłopcem, silnym jak byk, który gwiżdże na całą salę i zapowiedział, że temu co ma ochotę wybić 10 zębów jednym uper — cutem. Nie znalazł się amator, ale popularność Telechu nie wzrosła po tej porażce.

Miętek Nowakowski ma wciąż zmar-

wicz, tutaj pod piecem Masłowski — zapalony szachista, choć coppersa jego zamiłowanie przewyższa o wiele umiejętności, ówde Moskwa, Bubić, Grabowski, Trojanowski...

Jacyż mili są wszyscy, nigdy nie myślałem, by tylu wysokich ludzi było tak sympatycznych, a przecież warunki zawierania znajomości nie są odpowiednio — nikt nie jest w swoim talerzu, każdego coś gryzie...

Najwięcej Józka Kempe — artystę wileńskiego z teatrów Żelwerowicza. Widziałem go miesiąc temu w Lutni w „Dudku” — grał jakiegoś generała. Co to było śmiechu na sali przy każdym jego odezwaniu się — teraz grał swego własnego ordynansa — i to bez niczyjzego uznania, bez okłasków. Ciej ko mu iść spać o 9-jej. Tam, w Wilnie, o tej porze kipi życie: scena pełna, na widowni też jest kłonekto... inspicjent wywołuje, taka rozkoszna trema... Sliczna, mała Hala Kamińska, wyniosła Eichlerówna, zabawny zawsze pełen dowcipu Żurowski, niezamagony w swym spokoju Wyrywicz, hałaśliwy Jurek, no i okazały, tętniący życiem, wszechwiedzący znakomity Żelwer — co oni tam teraz robią? co mówią? jak grają? I choć zmęczony, zmordowany całodzienną orką Józek nie śpi — leży z szeroko otwartymi oczyma: widzi teatr.

U LEKARZA.

Dozór sanitarny jest postawiony bardzo wysoko. Co pewien czas cała

kompania musi się poddać oględzinom lekarskim. Ponieważ szkoła liczy 1200 ludzi, a jest tylko 3 doktorów, wprowadzono pewne skróty w badaniu, zastosowano metodę ulepszoną, amerykańską.

W przeciągu godziny doktor ma przejrzyć całą kompanię — 100 ludzi. W poczekalni rozbierają się wszyscy de naga i suną jak Adamy przed srogiem eskulapem.

— Zdrowi jesteście?
— Nie, czuję się chorym...
— A to dziwne, bo wyglądzacie na zdrowego. Następny!

Ten co się czuje inaczej niż wygląda może się ubierać — już został zbaldany.

— Dobre?
— Panie doktorze, natarłem sobie nogę i...
— Nie umrzecie od tego. Następny!

— A wy dwaj zdrowi?
— Ja tak panie doktorze, ale on cierpi na wątrobie...

— Chwała Bogu, że choć jeden zdrow — wy, bierzcie przykład z niego. Następny!

— No, a wy jak?
— Podczas marszu panie doktorze, tak mi serce wali...

— A jak z narzeczoną chodziecie wieczorem po ciemnym, pustym parku, to wam nie wali co? Dobrze jest. Następny.

Piorunem idzie. Kogo głowa boli, dowiaduje się, że to nie szkodzi, bo poza noszeniem czapki nie będzie z

Odjazd min. Janta-Połczyńskiego

Wczoraj o godzinie 22 n. 50 min. Rolnictwa p. Janta - Połczyński w drodze powrotnej z Mołodeczna po trzydniowym pobycie na Wileńszczyźnie odjechał do Warszawy, żegnany na dworcu w Wilnie przez wojewodę Raczkiewicza, przedstawicieli ster rolniczych i wyższych urzędników wydziału rolnictwa.

Przed odjazdem p. minister odbył w wagonie półgodzinną konferencję z wojewodą Raczkiewiczem.

Wieści przedwyborcze

Władze administracyjne omówiły już program akcji, związanej z pracami wyborczymi. Starostwa i Magistrat wileński otrzymali już odpowiednio wskazówki co do spisów racjonalnego podziału na okr. wyborcze z uwzględnieniem by gminy gęściej zaludnione nie były przydzielane do oddległych obwodów, co ujemnie wpływa na frekwencję.

W związku z tem mają się odbyć konferencje starostów z wójtami i sołtysami. Spisy wyborców mają być gotowe do dnia 20 bm.

KTO BĘDZIE KOMISARZEM WYBORCZYM W WILNIE.

W bież. tygodniu do 9 bm. na wniosek władz sądowych mianowany zostanie przewodniczący okręgowej komisji wyborczej na Wilno i Wilno - Powiat.

Najprawdopodobniej stanowisko komisarza wyborczego obejmie ktoś z sędziów.

KOSZTA WYBORÓW W WILNIE.

W dniu 11 bm. odbędzie się Nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej na którym po za zatwierdzeniem listy przewodniczących komisji wyborczych będzie również poruszana sprawa kosztów jakie miasto poniesie w

związku z czynnościami wyborczymi. W budżecie miasta województwo poczyniło poprawki polecając w swoim czasie wstawienie pozycji 100 tys złotych na wybory do nowej Rady Miejskiej. Wobec tego, że wybory do R.M. narazie nie są aktualne suma ta najprawdopodobniej będzie zużyta na bieżące prace przedwyborcze do Sejmu i Senatu.

Miasto podzielono na 58 obwodów a rozmieszczenie ich z podaniem przydziału ulic będzie podane do wiadomości ogólnej przy pomocy plakatów.

MIEJSKI REFERAT WYBORCZY.

Magistrat powołał do życia referat wyborczy na kierownika, którego powołał p. Nawojewski. Referat rozpoczął już swe czynności mając za zadanie, sporządzenie wykazów wyborczych i skompletowanie formularzy spisowych.

KTO JEST POZBAWIONY GŁOSU?

Prawa głosowania są pozbawieni ci obywatele polscy, którzy na mocy wyroków sądowych są pozbawieni praw stanu, skazani za lichwiarstwo, lub ukrywani się od służby wojskowej.

Spisy tych osób ułoży policja i przedłoży Magistratowi w celu wykreślenia ze spisów.

Komunistyczne przygotowania do wyborów

PRZYŁAPANIE BIBUŁY — ARESZTOWANIE WYWROTOWCÓW.

Wczoraj w nocy władze bezpieczeństwa ujawniły na ulicy Szklanej skład bibuły komunistycznej, nieszczerzącej się w zeksploatowanym lokalu pewnego żyda. W chwili wkroczenia policji ulotka była segregowana przez kilku techników komunistycznych nie spodziewających tak nieoczekiwanej wizyty. Podczas rewizji natrafiono na drukarnię, zmontowaną na czas akcji wyborczej. Zapas bibuły w dwóch dużych skrzyniach przewieziono do policji.

W związku z ujawnieniem składu przeprowadzono na miejsce rewizję i areszty.

UJĘCIE KOMUNISTYCZNEGO SPECJALISTY OD WYBORÓW.

Na teren województwa wileńskiego i nowogródzkiego wysłany został z Mińska znany tam komunistą Józef Blumensztajn w celu prowadzenia akcji wyborczej na terenie naszych ziem. Miał on specjalne i daleko idące pełnomocnictwa w kierunku zorganizowania agitatorów komunistycznych na czas wyborów jak również posługiwania się w swej robocie miejscowymi językami. Blumensztajn przybył do Wilna i po odbyciu kilku rozmów z miejscowymi agentami Mińska, wyjechał natychmiast na prowincję. Dla konspiracji zaangażował się do sprzedaży losów loteryjnych i pod tym pretekstem obchodził poszczególne miasta i osady. Gdy go aresztowano do niczego się nie przyznał, lecz znaleziono przy nim w ubraniu dowody, są zupełnie wyraźne.

Jeńcy z przed 14-tu lat

ZYWE ECHA WOJNY ŚWIATOWEJ.

Przedwczoraj przez stację graniczną Stółpce przyjechała z Sowietów partia 120 b. jeńców wojennych b. armii niemieckiej, którzy od 14 lat przebywali w bardzo ciężkich warunkach na Syberji.

Wśród przybyłych znajduje się kilkunastu Polaków z Pomorza i Północnego.

Upadek samolotu litewskiego

Tuż pod Oranami opadł w pobliżu linii granicznej samolot litewski, który brał udział w nocnych ćwiczeniach lotniczych armii litewskiej.

Oficer i dwaj podoficerowie ponieśli śmierć w płomieniach, bowiem samolot zapalił się będąc jeszcze w powietrzu.

LEKCYJ MUZYKI FORTEPIAN, teoria, historia i estetyka

udziela MICHAŁ JÓZEFOWICZ

prof. Konserwatorium.

Informacje od 11-ej—1

i od 4—5 po poł.

S-to JAKÓBSKA 6--1.

niej robił użytku, kto ma hemoroidy — ma je niepotrzebnie, słaby wzrok — trudno, nie naprawi się. W 50 minut kompania zbadała, pan doktor może zapalić papierosa — za 10 minut przyjmie nową partię.

Codziennie rano, o 6-tej można iść osobno na konsultację. W poczekalni zbiera się stale około 80 ciężko chorych. Ciężko — we własnym mniemaniu, urzędujący bowiem doktor szybko przekonywuje pacjenta, że nie mu nie brak i może iść na ćwiczenia.

Coby się nie mówiło, nacoby się nie skarżyło — diagnoza jest jedna: „dość tego symulowania — zdrowi jesteście”. Specjalnie źle są widziani studenci, naczelnicy doktorów szybko przekonują pacjenta, że nie mu nie brak i może iść na ćwiczenia.

Trudno być rzeczywiście lekarzem w podchorążówce. Są tacy dziwni chorzy... Np. niejaki Kleber. Melduje się codziennie niezrażony wczorajszą odprawą i codziennie stan jego uległ pogorszeniu, trapią go coraz to nowe, tajemnicze bóle.

— Tu mnie boli panie doktorze, o tu! — Kość pacierzowa was boli? do diabła — jest przecież cała.

— Panie doktorze, coś mi strzyka w płucach...

— Do cholery, dlaczego nie widać śladów — kazałem wam przecie zgło

(Dok. nast.)

KRONIKA

NIEDZIELA

7 Dziś

Jana M.

Jutra

Nar. N.M.P.

W. słońca o godz. 4 m. 55

Z. słońca o godz. 6 m. 12

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie.

z dnia 6. IX. 1930 r.

Ciepłota średnia w mm. 764

Temperatura średnia -I- 9

Temperatura najwyższa -I-12

Temperatura najniższa -I- 5

Opad w milimetrach: 0,4

Wiatr: Północno-zachodni

przeważający

Tendencja barometryczna: wzrost,—st. stały

U w a g i: przelotny deszcz.

KOSCIELNA

— W kościele ks. ks. Misjonarzy przy ul. Subocz, odbędzie się w niedzielę dnia 14 września prymice księdza dr. Wacława Szumiewicza, znanego w Wilnie z wieloletniej działalności społeczno-lekarskiej. Dr. Wacław Szumiewicz wstąpił przed kilku laty do Zgromadzenia Księży Misjonarzy i obecnie otrzymał święcenie kapłańskie w Krakowie. Na prymicie zjeżdża do rodzinnego Wilna i dnia 14 września o godzinie 10-jej odprawi swoją pierwszą mszę św. w kościele ks. ks. Misjonarzy, na którą Zgromadzenie zaprasza krewnych i znanych Prymiciat oraz pobożnych wiernych. Po kilkumiesięcznym pobycie w Polsce wyruszy ks. dr. Szumiewicz na misję do Chin, gdzie w misjonarskiej stacji Cheng-tingfou, na południowy zachód od Pekinu, poświęci się medycynie misyjnej.

URZĘDOWA.

— Wrócił wojewoda. P. wojewoda Władysław Raczkiewicz powrócił w dniu 6 bm. do Wilna i objął urzędowanie.

SĄDOWA

— Togi dla sędziów. Z dniem 1 października nika sędziowie apelacji wileńskiej, otrzymają togi, które będą stanowiły urzędowy ubiór podczas rozpraw sądowych.

AKADEMICKA

— Studenci niemieccy w Wilnie. W dniu 6 bm. po zwiedzeniu Łotwy przybyła rannym pociągami do Wilna z Turmont wycieczka 9 studentów niemieckich z Berlina, Frankfurtu n-M i Charlottenburga pod przewodnictwem architekta Grossera. Studenci niemieccy zabawia w Wilnie kilka dni. Celem ich wycieczki jest zaznajomienie się z architekturą tutejszych budowli. Studenci zwiedzają wszystkie tutejsze kościoły, pałace i budowle cenne pod względem architektonicznym.

SZKOLNA

— W najbliższym czasie zostaną w Wilnie otwarte Roczne Kursy Wychowania Przedszkolnego dla Maturzystek — Kursy mają na celu danie fachowego wykształcenia w dziedzinie wychowania przedszkolnego przyszłym młodym matkom, wychowawczynom dzieci oraz kierowniczkom przedszkoli.

Na kursy przyjmowane będą wyłącznie maturzystki, gdyż mając na względzie ogólny poziom wykształcenia słuchaczek, dane zostaną przedmioty tylko fachowe z wyłączeniem ogólnokształcących. Po przesłuchaniu wykładów teoretycznych, odbyciu wymaganej praktyki w przedszkolach, w zakładach opiekuńczych nad dziećmi, oraz po złożeniu przepisowych egzaminów, wobec Komisji Egzaminacyjnej, słuchaczki otrzymają świadectwa, uprawniające do prowadzenia przedszkola.

Informacje udzielane są w Sekretariacie kursów przy ul. Mickiewicza 22/5 codziennie w godz. 5—7.

ROZNE.

— Akcja w sprawie umorzenia założeń podatkowych. Stery handlowo-przemysłowe i Izba H. P. przystąpiły do zebrania materiałów unaoczniających stan przedsiębiorstwa które muszą otrzymać ulgi podatkowe.

Chodzi o umorzenie założeń z lat ubiegłych, zciągnięcie których ujemnie odbiło się na stanie tych przedsiębiorstw i na ogólnej sytuacji gospodarczej.

— Jeszcze kilka słów o Werkach. Przed kilku tygodniami w dziale „Echa Krajowe” zamieszczona została korespondencja z Werk, autor której ukrywający się pod literkami J.J. zajmuje się specjalnie restauracją „Słomianka”.

Po sprawdzeniu na miejscu okazało się, że Redakcja została wprowadzona w błąd. Jak wynika z oficjalnego cennika wspomnianej restauracji, jajejznica kosztuje 150 gr. a nie 18.50 gr. jak sobie uroił p. J.J. „Kotlecina” kosztuje tylko 250 gr., wątróbka, jak wszędzie 2 zł.

Obecnie można bez obawy stwierdzić, że p. J.J. dał się ponieść jakimś brzydkim uczuciom. Może zazdrości, a może zemsty.

Właścicielem „Słomianki” jest p. K. Wardowski były współwłaściciel rest. „Mysłowska” znają go Wileńsianie jako człowieka uczciwego, to też krzywdy mu się stała zupełnie niesłuszną.

„Rewelacyjne” informacje p. J.J. prostujemy z całą stanowczością.

— Staraniem Sodalitacji św. Piotra Klawera w Wilnie w niedzielę dnia 7 września r.h. zostanie odegrany dramat w IV aktach na tle życia pierwszych chrześcijan i prześladowanie tychże w Rzymie, pod tytułem „Dla Chrystusa”.

Dochód całkowity jest przeznaczony na odnowienie kaplicy Matki Bożej Dobrej Rady.

Początek o godz. 6 m. 30 w sali przy kościele św. Jana.

Następnie we wtorek 9 września w dzień św. Piotra Klawera zostanie odprawiona misza św. z kazaniem o godz. 8 rano w kościele św. Jana.

— Z życia T-wa Opieki nad Zwierzętami w Wilnie. W dniu 14 września r.h. odbędzie się pod protektoratem Pana Wojewody Wileńskiego Władysława Raczkiewicza i Pani Wojewodziny Jadwigi Raczkiewiczowej „Dzień dobroci dla zwierząt i ochrony przyrody”, organizowany przez T-wa Opieki nad zwierzętami w Wilnie.

Niemie stworzenie, które nikomu nie może poskarżyć się, powinno doznawać specjalnej opieki ze strony człowieka, dla którego praca, a wielokrotnie jest jedynym źródłem utrzymania.

W rzeczywistości dzieje się wręcz od-

miennie. Nieludzkie obchodzenie się ze zwierzętami, stworzyło konieczność powołania Towarzystwa Opieki nad zwierzętami. Towarzystwo takie istnieje i w Wilnie i funkcjonuje, krzewiąc humanitarne hasła dobrego traktowania każdego zwierzęcia.

Ale serca ludzkie głuche są na nawoływanie tych, którzy widzą w zwierzęciu stworzenie czujące. W rezultacie, jakże często, jesteśmy świadkami brutalnego i bezlitośnego obchodzenia się z kociami, psami i szeregiem innych zwierząt domowych i ptaków.

Przypuszczając, że widok grupy ludzi dających do realizacji hasła ochrony zwierząt i przyrody, może nie w jednym obudzić uczucie jakie powinny nim kierować przy postępowaniu ze zwierzętami, w dniu 14 września, jako w dniu dobroci dla zwierząt i ochrony przyrody przeciągnie ulicami miasta pochód w którym wezmą udział przyjaciele zwierząt, ptaków i przyrody.

Każdy kto posiada, konia, psa, osiołka, kota, papugę, kanarkę, gołębia i t.d. niech weźmie udział w pochodzie, prowadząc czy niosąc stworzenie, pozostające pod opieką właściciela.

Właściciele koni, wierzchowych prosić są o wzięcie udziału w pochodzie na koniach. Zgłoszenia organizacyji, szkół i poszczególnych osób, chcących wziąć udział w pochodzie, przyjmowane są codziennie w sekretariacie Wileńskiego T-wa Op. nad zw. Tatarska 2 w godz. od 18 — 20 i w biurze Straży Ogniowej Dominikańska 2 — o godzinie 9 — 10. Posiedzenie Komitetu Pań T-wa odbędzie się 8. 9. w poniedziałek w sekretariacie T-wa.

— Jaglica czyni postępy. W ubiegłym tygodniu zanotowano na terenie województwa wileńskiego 150 wypadków zachorowań na gruźlicę. Z innych chorób zakaźnych stwierdzono: 12 zachorowań na gruźlicę, 9 — krztusiec, 14 — tyfus brzuszny, 33 — piona, 8 — odra.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski w „Lutni”. Ostatni występ Kazimierza Krukowskiego. Dziś wystąpi po raz drugi i ostatni niezrównany artysta „Qui pro Quo” Kazimierz Krukowski w barwnej rewii p.t. „Urząd podatkowy”. Szereg najnowszych piosenek, przebojowych monologów „Lopka” uzupełniają produkcje: M. Korskiej (piosenki), Siostry Watrasówny (taniec) i znany Wilnu z Teatru Polskiego Tadeusz Zelski, ostatnio artysta Teatru Qui pro Quo. Akompaniuje świątyni pianista L. Boruński. Pozostałe bilety w kasie Teatru „Lutnia” od godz. 11 rano w ciągu dnia całego. Bilety nabyte na przedstawienie piątkowe ważne są na dzień dzisiejszy.

— „Moja panna mama”. Jutro powraca na afisz wytworna komedia Verneulla „Moja panna mama”.

— Dzisiejsze widowisko popularne. W celu umożliwienia najszerszym warstwom społeczeństwa zaznajomienie się z arcydziełami literatury dramatycznej, Dyrekcja Teatru rozpoczyna cykl przedstawień popularnych po cenach najniższych (od 30 gr.). Pierwsze przedstawienie odbędzie się dzisiaj o godz. 4-jej minut 30 po poł. Wystawione będą dwie wartościowe komedie polskie „Marco w kawałach” Blińskiego i „Majster i czeladnik” Korzenińskiego, obsada premierowa.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Wypadki w ciągu doby. Od 5 do 6 b.m. g. 9 zanotowano wypadków 32 w tem kradzieży 3, oplotwa 6, przekroczeń admini stracyjnych 11.

— Posługiwał się fałszywą książeczką wojskową. PKU Wilno — powiat zatrzymała Matuk Franciszka (Krakowska 20) za używanie fałszywej książeczki wojskowej. Ustalono dochodzenie, iż Matuk książeczkę tę kupił za 200 zł. od Szusza Kiewicza Pawła, siedzącego obecnie na Łukiszkach za fałszerstwa i paserkę.

— Poważna kradzież z włamaniem. Onegdaj do mieszkania Borysa Szwyroko, handlarza drzewem zam. ul. W. Pohlanka 17, włamali się złodzieje i korzystając z nieobecności domowników zrabowali garderobę i srebro stołowe.

Straty wynoszą 7 tys. złotych.

— Fruwająca garderoba. Pomerancblum Mojżeszowi (Stefańska 33) skradziono z mieszkania różną garderobę damską i męską na sumę 400 zł.

— Kradzież wpięty. Burzyński Benedykt (Niemieć, gminy rudominskiej) zameldował policji o kradzieży 5 swin wartości 500 zł. Swinie te odnaleziono u Wojnicz Ewy przy Srodekowej 18, którą zatrzymano wraz z innymi podejrzanymi o tą kradzież współnikami.

— Podrutek. Znaleziono podrutka płci żeńskiej w wieku około 4 tygodni, którego umieszczono w przytulku na Pohulance. Podrutka znaleziono przy gimnazjum litewskim.

NAJLEPSZY WĘGIEL

górnolaski koncernu „Progress” oraz KOKS wagonowo i od jednej tonny w szalenie zamkniętych i zapalobowatych wozach dostarcza Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe M. DEULL egzystuje od roku 1890. Biuro: Wilno, Jagiellońska 3, tel. 811. Składy: Słowackiego 27, tel. 14-46. —0

Zakład pasów i Bandaży Leczniczych „JEANETTE”

Mickiewicza 22 poleca najnowsze modele otrzymane z Paryża do ostatniej mody obcisłych sukien, bardzo wygodne Pasy lecznicze gumowe. Pasy po operacjach brzusznych, oraz do stanu odmiennego. Pończochy gumowe lecznicze.

Najtaniej kupuje się dobre towary u „GŁOWIŃSKIEGO”

Polecamy wełny, jedwabie, tweedy, welwety, flanelety (nipony) deseniowe oraz pończochy, pończoszek dziecięcych i skarpetki

Uwaga — Wileńska 37

Gospoda Związku Rodzin Katolickich w Wilnie, ul. Bakszta 2.

podaje do wiadomości, że z dniem 6-go września b. r. po odremontowaniu lokalu wydaje śniadania, obiady i kolacje smaczne, pożywne i zdrowe

Obiad z 4-ch dań 1 zł. 50 gr.

S. † P.

Władysław KOŁASZEWSKI

PROFESOR GIMNAZJUM IM. KR. ZYGMUNTA AUGUSTA po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzone S.S. Sakramentami, zmarł dn. 6 września r. b. w wieku lat 49.

Eksportacja zwłok odbędzie się dn. 7 m. b. o godz. 6 m. 30 po poł. z domu żałoby przy ul. Zamkowej 3 do kościoła św. Jana.

Nabożeństwo żałobne w tymże kościele we wtorek o godz. 9 rano, poczem pogrzeb na cmentarzu Rossa o czem zawiadamiają

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna oraz uczniowie Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta

S. † P.

WŁADYSŁAW KOŁASZEWSKI

Członek Wil. Koła Tow. Naucz. Szkół Średn. i Wyższ.

zmarł dnia 6 września r. b. w wieku lat 49. Eksportacja zwłok odbędzie się dn. 7 b. m. o godz. 6 m. 30 po poł. z domu żałoby przy ul. Zamkowej Nr. 3 do kościoła św. Jana. Nabożeństwo żałobne w tymże kościele we wtorek o godz. 9 rano, poczem nastąpi złożenie zwłok na cmentarzu Rossa, o czem zawiadamia

ZARZĄD WIL. KOŁA T. N. S. W.

S. † P.

Janowi Jabłońskiemu

i okazali nam tyle współczucia, a przede wszystkim p. Dyrektorowi Falkowskiemu, pracownikom Wydziału Mechanicznego i innych Wydziałów Wileńskiej Dyrekcji P. K. P., przedstawicielom Związku Inżynierów Kolejowych i Magistratu i Kolejowej Straży Ogniowej — ślemy z głębi serca płynące wyrazy wdzięczności.

ZONA I CÓRKI

S. † P.

WŁADYSŁAWA-IGNACEGO

DOWGIAŁŁY

odbędzie się 9-go, we wtorek, o godzinie 10 zrana w kościele Św. Ducha (Dominikańskim) nabożeństwo żałobne, na które zapraszają krewnych i znajomych

ZONA I RODZINA

We wtorek, dn. 9 września o godz. 10 rano w kościele św. Jakóba za duszę

S. † P.

Tadeusza Marjana STULGIŃSKIEGO

em. Sędziego Sądu Apelacyjnego w Wilnie, zmarłego dnia 9 sierpnia b. r. odbędzie się

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE

na które zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego pograżeni w żal

ZONA I DZIECI

RADJO WILEŃSKIE

NIEDZIELA, DNIA 7 WRZESNIA 30 r.

10.15 Nabożeństwo.

11.5 — Sygnał czasu z Warszawy.

12.05 — 13.00 Muzyka z płyt gramofonowych.

13.00 Komunikat meteorologiczny.

16.20 — 18.45 Transm. z Warszawy. Od

czyt, koncert z płyt, odczyt historyczny i

muzyka popularna.

18.45 — 19.05 „Tygodnik artystyczny”

prowadzi Jerzy Wysowski.

19.05 — 19.25 „Wiadomości przyjemne i

pożyteczne” — z Warszawy.

19.25 — 19.50 „Feljton” w wykonaniu

Ziemowita Karpińskiego art. teatrów mi-

skich.

19.50 — 20.00 Program na poniedziałek

i rozmaity.

20.00 — 24.00 Transm. z Warszawy.

Kwadrans literacki, koncert, feljton, kom.

i muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 8 WRZESNIA 30 r.

11.58 — Sygnał

M. GORDON SP. AKC.

Niemiecka 26, tel. 306

N A D E S Z Ł Y

ostatnie nowości sezonu

we wszystkich działach.

PAMIĘTAJ!

że od dnia 9 WRZEŚNIA r. b. rozpoczynają się ciagnienia

V-ej Klasy 21 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej

i trwać będą do 14 PAŹDZIERNIKA r. b.

W Y G R A N E:

350.000 zł.	250.000 zł.
150.000 zł.	100.000 zł.
75.000 zł.	i t. d.

Elegancka Pani przed nabyciem pończoszek lub kombinajonów w najmodniejszych kolorach powinna odwiedzić **Sklep Franciszka Frilczki**, Polską Składnicę Galanterijną, ZAMKOWA 9 tel. 6-46.

KU SZCZĘŚCIU I BOGACTWU!
Już pojutrze dn. 9 września
rozpoczyna się ciagnienie V-ej KLASY

Wielkiej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej i trwać będzie do dn. 14-go października r. b.

KORZYSTAJCIE z nadarzającej się szczytowej sposobności

Główna wygrana zł. 750.000 i dwie premie

Ogólna suma wygranych zł. 27.618.000

Co drugi los wygrywał!

Nie omijajcie szczęścia tam, gdzie was szczęście okrywa

Spieszcie i kupujcie jeszcze dziś losy szczęścia

w najszybszej i najstawniejszej kolekturze

H. Minkowski

Wilno, NIEMIECKA 35, tel. 13-17, P.K.O. 80928

CENTRALA: Warszawa, Nałkowski 40, tel. 296-35

ODDZIAŁY: Lida, Suwalska 28, tel. 136

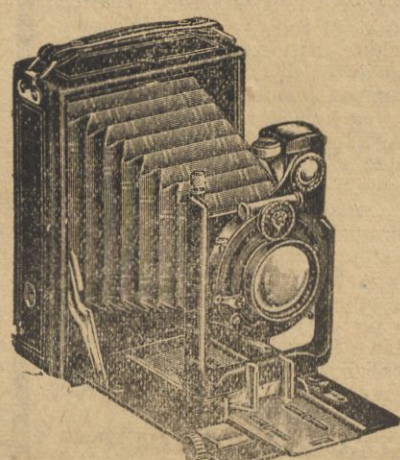
Palestyna, Tel-Awiw, Jawneel 25

Pamiętajcie nasze adresy

Na prowincję wysyłamy losy niezwłocznie po wzięciu na

leżności na nasze konto P.K.O. 80928

Największy wybór FOTO-APARATÓW



W SKŁADZIE

optycznych, fotograficznych i geodezyjnych artykułów

„OPTYK RUBIN”

WILNO, ul. DOMINIKAŃSKA 17 tel. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

PIANINA I FORTEPIJANY

światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Fibiger, Kerupf i Syn, A. Drygas, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie w 1929 r.

K. Dąbrowska WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6.

SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE. CENY FABRYCZNE.

KINO MIEJSKIE

SALA MIEJSKA

ul. Ostrobramska 3

Od dnia 3 do 7 września 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:

„SIMBA”

Wielki film, pełen sensacji i emocji, z krainy dzikich zwierząt. Aktów 10. Twór czteroletniej wyteżonej pracy pełnej przygód i niebezpieczeństw dwóch największych i najśmielszych podróżników świata **Maryna i Osy John sohn**. Nad program: „**Bohaterowie waga i pompy**” — komedia w 3 aktach. Kasa czynna o 10.30. Początek seansów od godz. 6-ej. Następny program: „**TAJEMNICA STAREGO RODU**”

Pierwszy Dźwiękowy

Kino-Teatr

„HELIO”

Dzieje małżeńskie

Wspaniały, wzruszający dramat miłości z życia współczesnych kobiet. Rozświetlona mgłą **Sali Eilers**, urodziła **Nor** **man Kerry**. Panna, poszukująca przygód — **Thelma Todd**. Rzecz rozgrywa się w eleganckim świecie Paryża, w tym dancin, orkiestra hawajska. Nad program: Rewelacyjny dodatek dźwiękowy i Tygodnik Filmowy. Ost. seans o g. 10.15

Pierwsze Dźwiękowe

Kino

„HOLLYWOOD”

Mickiewicz 22